

Prof. dr hab. Arkady Rzegocki
Uniwersytet Jagielloński, Kraków, Polska
Polski Ośrodek Naukowy UJ w Londynie

In memoriam:
Prof. Wojciech Falkowski – sarmata i dżentelmen¹

9 kwietnia 2015 roku w podlondyńskim Ewell w hrabstwie Surrey odszedł od nas prof. Wojciech Falkowski. 24 kwietnia w pożegnalnej mszy świętej w polskim kościele na Balham tłumnie uczestniczyli przedstawiciele wielu nacji, z różnych krajów, choć głównie z Polski, Wielkiej Brytanii i Irlandii. Podczas niezwyklej, pięknej mszy świętej koncelebrowanej przez czterech kapłanów z Polski i Anglii pod przewodnictwem Rektora Polskiej Misji Katolickiej ks. Prałata Stefana Wyłęzka, z kazaniem ks. Prałata Wyszowadzkiego, żegnaliśmy wybitnego naukowca, znakomitego lekarza, nietuzinkowego muzyka, niezwykle uzdolnionego malarza, aktywnego działacza polonijnego, w tym szczególnie Honorowego Rektora PUNO, prezesa Polskiego Związku Medycznego, oddanego ideom skautowym harcerza, którego życie było rzeczywistością służbą Bogu i Polsce. Przy niezwyklej oprawie muzycznej w wykonaniu członków Rodziny i Przyjaciół prof. Falkowskiego, przy Bogurodzicy i słowach Modlitwy harcerskiej żegnaliśmy wielkiego przedstawiciela Drugiej Wielkiej Emigracji. W przeddzień piątej rocznicy katastrofy smoleńskiej, w której zginął prezydent RP Lech Kaczyński i ostatni prezydent na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, odszedł kolejny ważny obywatel II Rzeczypospolitej, działacz Polonii otwarty na odradzającą się po 1989 roku Polskę. Pożegnaliśmy człowieka, który łączył w sobie najlepsze cechy angielskiego dżentelmena i polskiego sarmaty o wybitnie kresowych korzeniach. Człowieka o niezwyklej elegancji, erudycji, poczuciu humoru, otwartości, gościnności, wreszcie hojności. Rada Miasta Krakowa uczciła na stojąco minutą ciszy dorobek prof. Wojciecha Falkowskiego.

¹ Ten tekst, w nieco zmienionej formie, ukazał się w Londynie 4 maja 2015 r. (214–215) w gazecie *Nowy Czas*, pod tytułem „Prof. Wojciech Falkowski 1930–2015”.

Fot. 1. Prof. Wojciech Falkowski (1930–2015)



Wojciech Falkowski urodził się w II Rzeczypospolitej 17 czerwca 1930 roku w Nowogródku – mieście Adama Mickiewicza. Gdy na początku lat 90. Anne Applebaum podróżowała po dawnych Kresach Rzeczypospolitej, co opisała w książce *Między Wschodem a Zachodem: przez pogranicza Europy*, w Nowogródku miała okazję uczestniczyć w występie polskiej aktorki, która prezentowała obszerne fragmenty „Pana Tadeusza”. Będąc pod wrażeniem recytowanych strof, Applebaum stwierdziła, że tego dnia cywilizacja powróciła do Nowogródka. Wojciech Falkowski pierwsze dziewięć lat spędził w tym mieście, lecz do końca życia zachował sentyment do Kresów, w tym szczególnie do Wilna, dawnej stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, jednej z dwóch stolic Rzeczypospolitej. Wilno miał głęboko w sercu, często je wspominał i kilkakrotnie odwiedzał w latach 90., po raz ostatni był tutaj na ślubie przyjaciół w 2004 roku.

Po 17 września 1939 r. te tereny znalazły się pod okupacją sowiecką. Wojciech jeszcze przed wojną stracił ojca, a w lutym 1940 roku wraz matką i starszą siostrą został wywieziony na daleki północny wschód, około 1000 kilometrów od Archangielska. Po dwóch latach zsyłki, życia w radykalnie trudnych warunkach, nastąpiła ważna zmiana. Ogłoszono amnestię i Polacy mogli udać się w podróż po Związku Radzieckim do tworzonej przez generała Władysława Andersa polskiej

armii. Decyzją władz radzieckich była podyktowana wojną niemiecko-radziecką i podpisaniem traktatu Sikorski–Majski z 1941 roku.

Wojciech Falkowski wspominał: „Kiedy w końcu dotarliśmy do dużego polskiego obozowiska w Uzbekistanie, zostaliśmy umieszczeni w wojskowych namiotach. Byli tam polscy żołnierze i oficerowie w brytyjskich mundurach, ale z polskimi narodowymi emblematami, był orzeł w koronie i krzyż. Był tam także polski ksiądz katolicki. Mogliśmy wreszcie w sposób otwarty się modlić. To wszystko było nie do uwierzenia. Wolność przestała być snem, stała się najprawdziwszą rzeczywistością”. Tak więc, mimo że Uzbekistan był częścią Związku Radzieckiego, udało się stworzyć tam polską enklawę wolności.

Następnie po opuszczeniu Związku Radzieckiego przez Armię Andersa, Wojciech z siostrą i matką znaleźli się w Iranie, gdzie spotkali się z ogromną gościnnością. Mimo licznych niedogodności, najważniejsze było to, że opuścili „niehumanitarną ziemię”. Tutaj tworzyło się polskie życie: polska szkoła, biblioteka, fascynujące lektury na czele z Sienkiewiczem, dostęp do radia, światowych wiadomości, koncerty skrzypcowe. Tutaj późniejszy profesor Wojciech poznał słynnego niedźwiedzia Wojtka, z którym się bawił i z którym ma pamiątkowe zdjęcia. Wreszcie Wojciech został harcerzem, którym pozostał do końca życia, często mając w klapie marynarki krzyż harcerski. Przez lata emigracyjnego życia uczestniczył w życiu harcerskim, a z czasem aktywizował seniorów wraz z druhem dr. Bogdanem Szwaagrakiem. Jak wspominał, harcerstwo odegrało bardzo istotną rolę w jego życiu – nie tyle w kwestii zdobywania sprawności w radzeniu sobie na biwakach, w lesie, ale w kwestiach związanych z kształtowaniem charakteru i z życiem przesiąkniętym ideą służby Bogu i Polsce.

Po dwuletnim pobycie w Persji Polacy zostali przetransportowani do różnych miejsc na świecie. Rodzina Wojtka została skierowana do Afryki, a dokładniej do Tanzanii. Po sześcioletnim pobycie w Afryce, jako DP's – Displaced Persons zostali skierowani do Anglii, gdzie znaleźli się w 1949 roku i zamieszkali w słynnych półokrągłych barakach, które pozostały po amerykańskich żołnierzach. Od samego początku Wojciech zauważył, że rozmowa z Anglikami na temat Rosji nie miała głębszego sensu, gdyż szybko się zorientował, że oni kompletnie nie wierzyli w okropności komunizmu. Wynikało to z zamieszczanych w angielskich gazetach tekstów przychylnych sojusznictwu Związkowi Radzieckiemu i dużych zdjęć „Uncle Stalin” w weekendowych wyda-

niach. Anglicy szybko zapomnieli, że w bitwie o Anglię niemieckie samoloty latały na radzieckiej ropie.

6 lipca 1945 roku mocarstwa zachodnie (w tym Wielka Brytania) cofnęły uznanie legalnemu polskiemu rządowi na uchodźstwie, uznając kontrolowany przez Związek Radziecki uzurpacyjny Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Tym samym Brytyjczycy przestali uznawać polskie dyplomy. Ponieważ rząd irlandzki, obok hiszpańskiego i Stolicy Apostolskiej, najdłużej uznawał polskie władze legalne, Wojciech Falkowski postanowił udać się na studia do Dublina. W 1951 roku rozpoczął studia medyczne na University College Dublin, którego korzenie sięgały XIX wieku, była to najstarsza uczelnia katolicka w Wielkiej Brytanii, jej pierwszym rektorem był bł. John Henry Newman. Na UCD studiowało wówczas około 100 aktywnych Polaków. Wojciech Falkowski został przewodniczącym Polish Student's Association, która organizowała wiele imprez kulturalnych, otwartych koncertów, wykładów, gościła wybitnych polskich artystów, w tym m.in. Artura Rubinsteina, który w 1945 uświetnił koncertem w San Francisco inaugurację powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rubinstein swój występ rozpoczął Mazurkiem Dąbrowskiego, dając tym wyraz swojego sprzeciwu wobec nieobecności przedstawicieli Polski wśród członków założycieli ONZ.

Znane jest duże zdjęcie młodego Wojciecha Falkowskiego, które w latach pięćdziesiątych ukazało się na pierwszej stronie „The Irish Times”, gdy przy świecy na Uniwersytecie w Dublinie opowiadał o dziejach Polski.

W Dublinie na studiach medycznych Wojciech poznał piękną Irlandkę Bernice McManus. Ślub odbył się w polskim kościele Little Brompton Oratory w South Kensington, wesele zaś urządzono w najstarszym polskim klubie Ognisko Polskie, zwanym przez emigrację Wawelem. Oboje stworzyli niezwykle małżeństwo i wraz z dwoma synami (Janem – lekarzem i Damianem – muzykiem i prawnikiem) – niezwykłą rodzinę głęboko oddaną polskim sprawom, otwartą na innych.

Prof. Wojciech Falkowski specjalistyczne studia medyczne z psychiatrii odbył na Uniwersytecie Londyńskim. Oprócz tego rozwijał swoje artystyczne pasje: muzyczne – fortepian pod kierunkiem prof. W. Mierzejewskiego i malarskie w Studium Malarstwa Sztalugowego słynnego prof. Mariana Bohusza-Szyski.

Pełnił ważne funkcje naukowe i publiczne, prowadził wykłady w wielu brytyjskich instytucjach naukowych, w latach 2002–2011 był

rektorem Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, jedynej przez lata polskiej uczelni emigracyjnej, odgrywającej znaczącą rolę wśród emigracji. Niestety Polska po 1989 roku nie potrafiła w pełni przyswoić dorobku polskiego Londynu, w tym dorobku PUNO. Po wielu latach starań polski sejm w 1998 roku uchwalił ustawę, na podstawie której Polska uznała wszystkie stopnie nadane przez PUNO do 1990 roku. PUNO z Uniwersytetu przekształciło się w edukacyjne charity. Profesor Wojciech Falkowski poszukiwał nowych rozwiązań, nawiązywał współpracę z polskimi uczelniami, szczególnie z Uniwersytetem im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i z najstarszą polską Alma Mater – Uniwersytetem Jagiellońskim. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu i podpisanym porozumieniom z UJ w ciągu czterech lat udało się zorganizować wiele wspólnych przedsięwzięć, często przy wsparciu MSZ czy Fundacji im. Grabowskiego: 9 konferencji – w Polsce, w POSK, w Ognisku Polskim, na UCL, w Cambridge; trzy edycje studiów podyplomowych „Polsko-brytyjskie partnerstwo strategiczne w UE i NATO”, dwie edycje studiów pod kierunkiem światowej sławy prof. W. Miodunki „Nauczanie języka i kultury polskiej jako drugich”, pierwsze polskie dyktando w Wielkiej Brytanii, szkoły letnie dla polskich emigrantów i angielskich nauczycieli, granty dla brytyjskich naukowców zainteresowanych Polską, publikację trzech książek, stworzenie mapy polskiego Londynu, nakręcenie krótkich filmów prezentujących polski Londyn oraz pokazujących dzieje Polski po 1945 roku.

Niestety w lipcu 2011 roku w połowie swojej kadencji prof. Falkowski postanowił zrezygnować z przewodzenia PUNO. Kilka dni później dostał wylewu, który spowodował paraliż prawej połowy ciała. Ostatnie lata życia spędził na wózku inwalidzkim, jednak zachował pogodę ducha i nawet poczucie humoru. Będąc pod stałą opieką swojej ukochanej żony, dodawał sił wszystkim, którzy mimo choroby utrzymali z nim kontakt.

W prof. Wojciechu Falkowskim żegnamy również wielkiego Wilnianina, który z racji miejsca urodzenia to właśnie Wilno uważał za swoją duchową przystań, wracał do niego myślami, a nawet nazywał tak swoją podlondyńską rezydencję. Podczas kilku pobytów naukowo-towarzystwiskich w Wilnie już w niepodległej Litwie, prof. Falkowski odwiedzał miejsca szczególnie mu bliskie: Ostrą Bramę, Rossę oraz domek św. Siostry Faustyny na Antokolu. Sercem był zawsze w Wilnie.